

(Il Messaggero - S.Carina) Jeśli chcecie, nazywajcie na to przekleństwo lewej obrony. Zarówno z Jose Angelem, Heinze, Dodo, Balzaretti, Cole'm, dopasowywanymi Taddei, Torosidisem, Bastosem i Emanuelsonem i nowo przybyłym Holebasem, Roma nie znalazła spokoju na tej pozycji.

Jasne, że w przypadku Greka, który zagrał w sobotę w Genui w pierwszym składzie, trzeba poczekać, jednak z pozostałych, czasami z powodu braku doświadczenia, czasami z powodu kontuzji, czasami z powodu nieprzystosowania do pozycji, żaden nie zdołał wywalczyć miejsca w pierwszym składzie, przez duże "P". W tym roku nadzieje wiązały się z Cole'm. Dyrektor sportowy Sabatini chciał sklonować zwycięski ruch wykonany w poprzednim sezonie z Maiconem, jednak wyniki są (do tej pory) bardzo rozczarowujące. Cole zdał sobie z tego sprawę pierwszy: *"Nie gram jak potrafię"*, powiedział w przeddzień meczu z City (jedynym, w którym zagrał na dobrym poziomie).

Jednak motywacja, którą ma - *"Mógłbym zrobić więcej, gdybym grał częściej"* - nie przekonuje. Również dlatego, że Garcia, zanim dał mu odpoczynek w wyjazdowym meczu w Genui, widząc zmiecionego przez "cyklon Robben", w Serie A wystawiał go 5 razy w pierwszym składzie w 7 meczach (Fiorentina, Empoli, Cagliari, Chievo, Verona), z kolei w Lidze Mistrzów 2 razy na 3 (City i Bayern). Zmartwienia związane z Anglikiem nie urodziły się dzisiaj. Są kulisy transakcji, które przybliżają, że pewne wątpliwości mogły zacząć krążyć w Trigorii już na początku lata. Przed angażem Cole'a Sabatini zablokował Holebasa. Tak, właśnie Greka, który zakłada dziś koszulkę z numerem 25. Transakcja wydawała się być bliska zamknięcia, ale potem dyrektor sportowy skierował się ku zatrudnieniu byłego gracza Chelsea. Wystarczyły niektóre letnie sparingi, aby Garcia wrócił po skrzydłowego Olympiakosu.

Czy w styczniu czy w czerwcu, przyszłość Cole'a wydaje się być przesądzona. Powróciły wezwania ze Stanów Zjednoczonych: możliwymi kierunkami są Orlando City lub New York Red Bulls. Ostatnie słowo należy do Romy, która będzie miała do tej pory trochę czasu, aby pomyśleć. Nazwiska? Nie od dziś podoba się Adriano. Może pomóc fakt, że nie znajduje miejsca w Barcelonie (tylko 197 minut w sezonie). Jednak Sabatini, o czym mówiło się w ostatnich dniach, monitoruje sytuację Pasquala (właśnie on sprowadził go do Arezzo). Pomimo dobrych propozycji z Fiorentiny, lewy obrońca nie odnowił kontraktu. Pozyskanie go w styczniu (za 6 miesięcy wygasa jego kontrakt w Violi) może się okazać mniej trudne (i kosztowne) niż przewidywano.

Autor: abruzzi